

„O starym karpie”

Pływały w stawie ogromnym
Karp stary, poczciwy i lin o charakterze przekornym.
Karp był rybą, co urodą nie grzeszy
I oka wodnych dam zazwyczaj nie cieszy.
Nikt nie dostrzegał tego, co było piękne w tej rybie.
Że to właśnie z niego Dolina Karpia słynie,
Że jest przez wszystkich uwielbiany
I na polskich stołach chętnie wychwalany.
Że w Wigilię i na święta
To jego spożywa rodzina uśmiechnięta.
O jego odżywczych właściwościach nikt nie chciał wspominać,
A przecież nie wolno o tym zapominać!
Co innego lin – młodzieniec, jakich mało,
Uwielbiał swój czas poświęcać zabawom.
Gdzie jako okazja, żeby komu dopiec,
Tam zawsze się zjawiał ten złośliwy chłopiec.
A że piękny był i młody,
Budził zakres w głębi wody.
O sobie myślał:
”co z tego, że charakter mam paskudny,
Ważne żem jest urwis sprytny i precudny”.
Razu pewnego, gdy dumnie pływał napuszony,
Spotkał starego karpia, co stał niewzruszony.
Zdziwiło go to bardzo, bo był przyzwyczajony,
Że zawsze i wszędzie będzie uwielbiany.

Zdenerwował się poważnie i dał upust złości,
Aż mu zatrzeszczały w grzbiecie wszystkie ości.

I zaczął wyszydzać i kpić z tejże ryby:

„Żeby twoje ości wszystkich nie spłoszyły!”

Ci co widzieli to okropne widowisko,

Też wyśmiewali skrzywdzone karpisko.

Lecz ten odrzekł wcale nieporuszony:

„Cóż ci po urodzie, skoro i tak będziesz zjedzony?”

Ale lin się nie przejął i dalej się chwalił.

Niestety, przewrotny los wszystko mu zawalił.

Wyłowił go rybak,

Gdy ten nad ranem,

Chciał innym pokazać, kto w wodzie jest panem.

Z nim stary karp został schwytany,

Gdy też sobie pływał w cieniu jego chwały.

Rybak, który wiedział, co cenić w rybie,

Wygłosił monolog, przy swoim synie:

„Mój drogi chłopcze, popatrz na tego karpia,

Cóż to za wspaniała ryba!

Jak świetnie na nasze stawy wpływał

Ile w nim witamin, ile dobrych rzeczy,

Niejedno schorzenie nimi wyleczy.

Wspomaga koncentrację, byś mógł potem w szkole

Zabłysnąć wiedzą przy profesorskim stole.

Słynny jest na świat na świat cały,

Sławi on nasz kraj kochany!

Za to lin, choć ładna ryba,

Długo sobie nie popływa...
Karpia w stawie zostawimy,
Do Wigilii podtuczymy.
Za to tamtą rybę złowioną niespodzianie,
Zjemy dzisiaj na śniadanie.”
Karpia wypuścili, lina do wiadra wsadzili.
Przypomniął sobie lin słowa starej ryby
I zaszlochał nieszczęśliwy:
„Po co mi było o urody dbanie,
Po co to całej innych podziwianie?!
Teraz i tak zostanę zjedzony,
Choć nawet jeszcze nie znalazłem żony!”
A morał z tego taki wypływa:
Nie lekceważ tego, co mówi starsza ryba!

Olga Jurecka

Gimnazjum im. Kazimierza Jędrzejowskiego w Osieku